

Wciskanie kitu za pieniądze podatnika

23 lutego 2012

1 marca rozpocznie się ogólnopolska kampania „informacyjna” na temat energetyki jądrowej i promieniotwórczości, przygotowana przez Ministerstwo Gospodarki. Potrwa ona trzy lata i będzie kosztowała 22 mln zł.

Jak informuje Polska Agencja Prasowa, Mirosław Lewiński z Departamentu Energii Jądrowej w Ministerstwie Gospodarki poinformował w środę w Gdańsku podczas posiedzenia wojewódzkiej rady ds. bezpieczeństwa energetycznego, że „celem projektu jest podniesienie wiedzy społeczeństwa na temat energetyki jądrowej i promieniotwórczości”.

Stwierdził on, że z badań prowadzonych przez Ministerstwo Gospodarki od 2009 r. wynika, iż wiedza na ten temat jest bardzo niska. – „Wydaje się, że stosunkowo niski poziom poparcia dla budowy elektrowni jądrowej w Polsce (ok. 40 proc.) jest związany bezpośrednio z bardzo niskim poziomem wiedzy. Ponad 80 proc. badanych deklaruje, że albo nie wie nic, albo wie bardzo mało na temat energetyki jądrowej i promieniotwórczości. Jesteśmy przekonani, że po dostarczeniu odpowiedniej informacji poziom wiedzy wzrośnie, co powinno automatycznie przełożyć się na poziom poparcia” – oznajmił. Całe to „dostarczanie informacji” ma kosztować 22 miliony złotych.

W posiedzeniu Wojewódzkiej rady ds. bezpieczeństwa energetycznego w Gdańsku, oprócz przedstawicieli ministerstwa i Polskiej Grupy Energetycznej (PGE), uczestniczyli reprezentanci gmin położonych w sąsiedztwie rozpatrywanych lokalizacji elektrowni atomowej, naukowcy i przedstawiciele środowisk gospodarczych zainteresowanych inwestycją. Pierwsza elektrownia jądrowa w Polsce ma zgodnie z rządowym programem

jądrowym powstać do 2020 r. Polska Grupa Energetyczna została wskazana przez rząd na inwestora pierwszych polskich elektrowni jądrowych. PGE do końca 2013 r. ma wybrać lokalizację elektrowni. Na krótkiej liście znajdują się: Żarnowiec i Choczewo (woj. pomorskie) oraz Gąski (woj. zachodniopomorskie). Mieszkańcy gminy Mielno (Zachodniopomorskie) sprzeciwili się w referendum lokalizacji elektrowni jądrowej w letniskowej wsi Gąski. Przeciw głosowało 94 proc. przy 57-proc. frekwencji.

Jak widać, rząd, który „nie ma” na utrzymanie szkół, na tworzenie przedszkoli, na dofinansowanie ośrodków kultury czy bibliotek, ma 22 miliony na „informowanie”. To „informowanie” będzie miało oczywiście postać nachalnej propagandy na rzecz budowy elektrowni atomowych – nie będzie miało nic wspólnego z rzetelną debatą publiczną, w której różne strony na równych prawach mogą przedstawić społeczeństwu swoje racje, analizy, argumenty itp. Nie będzie tam dyskutowane, czy koszty budowy elektrowni oraz jej promowania to jedyna droga ku rozwojowi źródeł energii i dysponowaniu większymi jej zasobami. A przecież to oczywiste, że te same wielkie pieniądze mogłyby zostać spożytkowane na mniej kontrowersyjne i bardziej bezpieczne inwestycje, poczynając na bardziej wydajnym spalaniu węgla w elektrowniach konwencjonalnych, przez tworzenie „zielonych” źródeł energii, a kończąc na modernizacji linii przesyłowych i wdrażaniu rozwiązań ograniczających zużycie energii.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)